

Do Naczelnika Państwa

N.P.

D.2859/19.

№ 180

O d e s a 21/II 1919

P o u f n i e . -

50015

Do Ministerstwa
Spraw Zewnętrznych
/Wydział Polityczny/

w W a r s z a w i e . -

Kurjer, p. Czudowski, odjeżdża dziś o godzinie 10-ej rano. Streszczam przeto w krótkim zestawieniu ostatnie wiadomości.

1. Zebranie u gen. Zeligowskiego, zwołane przezeń w celu rozwiązania spraw zaopatrzenia dywizji w odzież, obuwie, etc. na godz. 12-tą wczoraj, nie doszło do skutku. Gen. Ostapowicz nie przybył, ponieważ dowódca dywizji nie tylko nie uwzględnił żądania szefa misji wojskowej co do usunięcia niektórych oficerów, ale jednego z nich powołał do narady w charakterze referenta. Nie stawiał się konsul p. Brzozowski, zawiadomiwszy gen. Z. iż przybyć z powodu istotnych spieszných zajęć nie może. Nie stawili się panowie Zieliński i Oplustil z "Nacz. Komitetu Wojskowego". Fakt świadczy o zupełnem na tutejszym terenie osamotnieniu gen. Zeligowskiego. Nawet takie sprawy, jak zaopatrzenie dywizji i rekrutacja /pomijając zupełnie słuszną w danych okolicznościach postawę gen. Ostapowicza./, nie mogą skupić dookoła dowódcy wojsk polskich na Wschodzie poważniejszych czynników polskich. Jeżeli tak potrwa dalej - dywizja się rozpadnie, powstaną zaś natomiast oddziały partyzanckie, których działalność nieskoordynowana i samorzutna szkodę sprawie polskiej na Rusi przyczynić niepoprawną może.

Jest dziś chwila wyjątkowo szczęśliwa. Armję polską regularną, działającą planowo i prawnie olbrzymia większość ludu powita na Ukrainie z zapalem i życzliwością największą. Gospodarze włościanie ruscy mają dość już przewrotów i obietnic nieziszczalnych, którym przestali wierzyć. Można karać bez miłosierdzia agitatorów przewrotowych, i ludność temu przyklasnie, ale czynić to może z pomyslnym dla powagi imienia Polski skutkiem tylko siła zbrojna regularna, karna, nie dopuszczająca się żadnych nadużyć i gwałtów i nie rządząca się uczuciem zemsty.

Z tych wszystkich względów raz jeszcze podkreślam konieczność zarządzenia przez Rząd Polski energicznych środków sanacji stosunków tu w Odesie wytworzonych, jeszcze przed nastaniem wiosny a z nią czasu rozpoczęcia tu akcji wojennej.

2/ Był u mnie wczoraj parę godzin agent dyplomatyczny angielski



76. 1. 258

Reitly. Widział się przedtem z delegacją t.zw. "chleboroków" z Ukrainy /tych samych, którzy w swoim czasie Radę Centralną obalili i jen. Skoropadzkiego godnością hetmana Wszechukrainy obdarzyli/, którzy oświadczyli jemu, jak przedtem jen. Berthelot, że Ukraina winna stanowić część składową Rosji. P. Reitly jest dotąd tego samego zdania, ale co do Ukrainy prawobrzeżnej zawahał się. Rozpatrywaliśmy razem mapy, tabele statystyczne i inne materiały świadczące o prawach Polski do wpływu przeważającego w tym kraju. Przejrzeliśmy t.zw. "linję równowagi" /praca Czekanowskiego/ i "sfery wpływów" według prof. Römera, po-czem p. Reilly zauważył, że granice Polski muszą być dalej niż mu się zdawało przedtem na Wschód przesunięte. Obiecał zreferować rzecz, przy-bywającemu dziś - jutro konsulowi jeneralnemu angielskiemu, p. Cooke który ma mieć pełnomocnictwa szersze.

3/ Najważniejszym wypadkiem chwili jest upadek w Winnicy dwuli-cowego o sympatjach bolszewickich dyrektorjatu, usunięcie się z wi-downi politycznej p. Winniczenki i utworzenie nowego Ministerstwa z prof. Ostapenko na czele. Do władzy doszli wreszcie federaliści i ministrem spraw zewnątrznych został p. Macijewicz. Pierwszym jego czy-nem był przyjazd do Odesy, za którym z natury rzeczy pójść muszą przy-jęcie warunków Ententy i wojna z bolszewikami. Warunki te streszczają się w punktach następujących: 1/ wojna wyraźna z bolszewicką Rosją i tworzenie na to armji, 2/ działanie przeciw bolszewikom wspólne z Polską, której armja zajmie stanowiska na lewym skrzydle armji ukraiń-skiej, 3/ oddanie kolei do rozporządzenia dowództwa naczelnego koali-cji, 4/ uzależnienie składu władzy zwierzchniej i rządu od przyzwole-nia koalicji, 5/ obecność przy tym rządzie przedstawiciela Polski.

Być może p. Macijewicz liczy jeszcze na jakieś złagodzenie warun-ków powyższych, wątpić wszakże można, by jego domagania się zmian zo-stały uwzględnione. Nie mogłem widzieć się z nim wczoraj, ale zobaczę się dziś i zależnie od wyniku rozmowy pozostanę tu, albo wrócę do Winnicy. Niestety kurjer odjedzie wcześniej, aniżeli odbędzie się ta rozmowa, o której przebiegu nie omieszkać powiadomić Ministerstwo przez pierwszego następnego kurjera.-

ADJUTANT GENERALNA
WARSZAWA

50015 dnia / 191 r.

Wydzi

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

47

O d p i s .

Do NA CZELNIKA PAŃSTWA .

D. 2859/19
D. II Nr. 1

Odesa 21/II-1919.

Poufnie.

Do

Ministerstwa Spraw Zewnętrznych

/Wydział Polityczny./

w Warszawie.

Kurjer, p. Czudowski odjeżdża dziś o godz. 10-ej rano. Streszczam przeto w krótkim zestawieniu ostatnie wiadomości.

1. Zebranie u gen. Zeligowskiego, zwołane przezem w celu rozwiązania spraw zaopatrzenia dywizji w odzież, obuwie etc. na godz. 12 wczoraj, nie doшло do skutku. Gen. Ostapowicz nie przybył, ponieważ dowódca dywizji nie tylko nie uwzględnił żądań szefa misji wojskowej co do usunięcia niektórych oficerów, ale jednego z nich powołał do narady w charakterze referenta. Nie stawił się konsul p. Brzozowski, zawiadomiwszy gen. Z., iż przybyć z powodu istotnych spiesznych zajęć nie może. Nie stawił się panowie Zieliński i Oplustil z "Nacz. Komitetu Wojskowego". Fakt świadczy o zupełnym na tutejszym terenie osamotnieniu gen. Zeligowskiego. Nawet takie sprawy jak zaopatrzenie dywizji i rekrutacja/pomijając zupełnie słuszną w danych okolicznościach postawę gen. Ostapowicza/, nie mogą skupić dookoła dowódcy wojsk polskich na Wschodzie poważniejszych czynników polskich. Jeżeli tak potrwa dalej - dywizja się rozpadnie, powstaną zaś natomiast oddziały partyzanckie, których działalność nieskoordynowana i samorzutna szkoda sprawie polskiej na Rusi przyczynić niepoprawną może.

Jest dziś chwila wyjątkowo szczęśliwa. Armję polską regularną, działającą planowo i prawnie ołbrzymią większość ludu powita na Ukrainie zapałem i życzliwością największą. Gospodarze właścianie ruscy mają dość już przewrotów i obietnic nieziszczalnych, którym przestali wierzyć. Można karać bez miłosierdzia agitatorów przewrotowych i ludność temu przykładnie, ale czynić to może z pomyslnym dla powagi imienia państwa Polski skutkiem, tylko siła zbrojna regularna, karna, nie dopuszczająca się żadnych nadużyć i gwałtów i nie rządząca się uczuciem zemsty.

Z tych wszystkich względów raz jeszcze podkreślam konieczność zarządzenia przez Rząd Polski energicznych środków sanacji stosunków tu w Odesie wytworzonych, jeszcze przed nastaniem wiosny, a z nią czasu rozpoczęcia tu akcji wojennej.

2. Był u mnie wczoraj parę godzin agent dyplomatyczny angielski Reilly. Widział się przedtem z delegacją t. zw. "chleboroków" z Ukrainy /tych samych, którzy w swoim czasie Radę Centralną obalili i gen. Skoropadskiego godnością hetmana Wszechukrainy obdarzyli/, którzy oświadczyli jemu, jak przedtem gen. Berthelot, że Ukraina winna stanowić część składową Rosji. P. Reilly jest dotąd tego samego zdania, ale co do Ukrainy prawobrzeżnej zawahał się. Rozpatrywaliśmy razem mapy, tabele statystyczne i inne materiały, świadczące o prawach Polski do wpływu przeważającego w tym kraju. Przejrzeliśmy t. zw. "linję równowagi" /praca Czekanowskiego/ i "sfery wpływów" według prof. Rómera, poczem p. Reilly zauważył, że granice Polski muszą być dalej niż mu się zdawało przedtem na wschód przesunięte. Obiecał zreferować rzecz, przybywającemu dziś - jutro konsułowi jeneralnemu angielskiemu, p. Cooke który ma mieć pełnomocnictwa szersze.

3. Najważniejszym wypadkiem chwili jest upadek w Winnicy dwulicowego o sympatjach bolszewickich dyrektorjatu, usunięcie się z widowni politycznej p. Winniczenki i utworzenie nowego Ministerstwa z prof. Ostapenko na czele. Do władzy doszli wreszcie federaliści i Ministerstw Spr. Zewn.

został p. Maciejewicz. Pierwszym jego czynem był przyjazd do Odessy, za którym z natury rzeczy pójść muszą przyjęcie warunków ententy i wojna z bolszewikami. Warunki te streszczają się w punktach następujących: 1/ wojna wyraźna z bolszewicką Rosją i tworzenie na to armji, 2/ działanie przeciw bolszewikom wspólne z Polską, której armja zajmie stanowiska na lewym skrzydle armji ukraińskiej, 3/ oddanie kolei do rozporządzenia daśm dowództwa naczelnego koalicji, 4/ uzależnienie składu władzy zwierzchniej i rządu od przyzwolenia koalicji, 5/ obecność przy tym rządzie przedstawiciela Polski.

Być może p. Maciejewicz liczy jeszcze na jakieś złagodzenie warunków powyższych, wątpić wszakże można, by jego domagania się zmian zostały uwzględnione. Nie mogłem widzieć się z nim wczoraj, ale zobaczę się dziś i zależnie od wyniku rozmowy pozostanę tu, albo wrócę do Winnicy. Niestety kurjer odjedzie wcześniej, aniżeli odbędzie się ta rozmowa, o której przebiegu nie omieszkać zawiadomić Ministerstwo przez pierwszego następnego kurjera.

Za zgodność odpisu:

POUFNIE.

Do
Ministerstwa Spraw Zewnętrznych.
(Wydział polityczny)

w Warszawie.

Kurjer p. Czudowski odjeżdża dziś o godzinie 10-ej rano.
Streszczam przeto w krótkim zestawieniu ostatnie wiadomości.

1. Zebranie u gen. Zeligowskiego, zwołane przedeń w celu rozwią-
zania spraw zaopatrzenia dywizji w edzież, ebuwie etc. na godz. 12-tą wcze-
raj, nie deszła do skutku. Generał Ostapewicz nie przybył, ponieważ dowód-
ca dywizji nie tylko nie uwzględnił żądania szefa misji wojskowej co do
usunięcia niektórych oficerów, ale jednego z nich powołał do narady w cha-
rakterze referenta. Nie stawił się konsul p. Brzezowski, zawiadomiwszy ge-
nerała Z. iż przybyć z powodu istotnych spieszonych zajęć nie może. Nie sta-
wili się panowie Zieliński i Oplustil z "Nacz. Komitetu Wojskowego". Fakt
ten świadczy o zupełnem na tutejszym terenie osamotnieniu generała Zelig.
Nawet takie sprawy, jak zaopatrzenie dywizji i rekrutacja (pomijając zu-
pełnie skuteczną w danych okolicznościach postawę generała Ostapewicza) nie
mogą skupić dekoła dowódcy wojsk polskich na wschodzie poważniejszych czyn-
ników polskich. Jeżeli tak dalej potrwa-dywizja się rozpadnie, powstaną
zaś natomiast oddziały partyzanckie, których działalność nieskoordynowana
i samorzutna szkoda sprawie polskiej na Rusi przyczynić niepoprawną mogą

Jest dziś chwila wyjątkowo szczęśliwa. Armję polską regularną,
działającą planowo i prawnie odbrzydła większość ludu powita na Ukrainie
z zapalem i życzliwością największą. Gospodarze właściciele ruscy mają d
deść już przewrotów i obietnic nieziszczalnych, którym przestali wierzyć.
Można karać bez miłosierdzia agitatorów przewrotowych, i ludność temu przy-
klaśnie, ale czynić to może z pomyslnym dla pewagi imienia Polski skutkiem
tylko siła zbrojna regularna, karna, nie depuszczająca się żadnych nadużyć
i gwałtów i nie rządząca się uczuciem zemsty.

Z tych wszystkich względów raz jeszcze podkreślam konieczność za-

rzządzenia przez rząd Polski energicznych środków sanacji stosunków tu w Odessie wytworzonych, jeszcze przed nastaniem wiosny, a z nią czasu rozpoczęcia tu akcji wojennej.

2. Był u mnie wczeraj parę godzin agent dyplomatyczny angielski Reitly. Widział się przedtem z delegacją t.zw. "chleberobów" z Ukrainy (tych samych, którzy w swoim czasie Radę centralną obalili i gen. Skeropadzkiego godnością Hetmana Wszehukrainy obdarzyli), którzy oświadczyli jemu, jak przedtem gen. Berthelet, że Ukraina winna stanowić część składową Rosji. P.Reitly jest detąd tego samego zdania, ale co do Ukrainy prawobrzeżnej zahażał się. Rozpatrywaliśmy razem mapy, tabele statystyczne i inne materiały świadczące o prawach Polski do wpływu przeważającego w tym Kraju. Przejżeliśmy t.zw. "Linję równowagi" (praca Czekanewskiego) i "sfery wpływów" według prof. Rómera, po czym p.Reitly zauważył, że granice Polski muszą być dalej niż mu się im się zdawało przedtem na Wschód posunięte. Obiecał zreferować rzecz przybywającemu dziś-jutro Konsulowi jeneralnemu angielskiemu p. Cooke, który ma mieć pełnomocnictwa szersze.

3. Najważniejszym wypadkiem chwili jest upadek w Winnicy dwulicowego o sympatjach bolszewickich dyrektorjatu, usunięcie się z widowni politycznej p. Winniczenki i utworzenie nowego Ministerstwa z prof. Ostapenko na czele. Do władzy deszli faktycznie wreszcie federalisci i ministrem Spraw zewnątrznych został p. Maciejewicz. Pierwszym jego czynem był przyjazd do Odessy, za którym z natury rzeczy pójsć muszą przyjęcie warunków Ententy i wojna z bolszewikami. Warunki te streszczają się w punktach następujących 1/ Wojna wyraźna z bolszewicką Rosją i tworzenie na to armji, 2/ działanie przeciw bolszewikom wspólnie z Polską, której armja zajmie stanowiska na lewym skrzydle armji ukraińskiej, 3/ oddanie do rozporządzenia dowództwa naczelnego Koalicji kolei, 4/ uzależnienie składu władzy zwierzchniej irządu od przyzwolenia Koalicji, 5/ obecność przy tym rządzie przedstawiciela Polski.

Być może, że p. Maciejewicz liczy jeszcze na jakieś złagodzenie warunków powyższych, wątpię wszakże można, by jego demagania się zmian zostały uwzględnione. Nie mogłem się widzieć z nim wczeraj, ale zobaczę się dziś i zależnie od wyniku rozmowy pozostanę tu, albo wrócę do Winnicy. Niestety kurjer odjedzie wcześniej, aniżeli odbędzie się ta rozmowa, o której przebiegu nie omieszkać powiadomić Ministerstwo przez pierwszego następnego

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York